„GŁOS NARODU“

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwarazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwarazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres Adm. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

Cena 10 halarzy.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy płatne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.

Nr. 459 | Kraków piątek 5 października 1906 roku | ROK XIV.

Na powitanie górników.

Po prawnikach i ekonomistach polskich wita dziś miasto nasze i „Alma mater“ górników polskich.

Ze wszystkich działów publicznej pracy mającej na celu podniesienie bogactwa i dobrobytu kraju, najbardziej niestety zaniedbanem jest właśnie górnictwo.

A przecie, jak się pokazało, ziemia nasza kryje niewyczerpane skarby w swem łonie, z których dotychczas przeważne zyski ciągną — obcy.

Po słynnych i znanych w całym świecie kopalniach soli w Wieliczce, trysnęły przed kilkudziesięciu laty również niewyczerpane źródła nafty.

Węgiel widocznie kryje się w znacznej części Królestwa Polskiego i wzdłuż całej Galicyi, bo mamy już kopalnie na wschodzie kraju, w środkowej jego części (w pilzneńskim powiecie) a w tym roku będzie puszczoną w ruch kopalnia w Brzeszczach w powiecie bialskim której pokłady mają być bardzo obfite.

Cały powiat chrzanowski pod nieurodzajnemi piaskami, kryje podziemne bogactwa węgla i galmanu. To wszystko tylko w naszej Galicyi, nie mówiąc już nic o polskim Śląsku, austryackim czy pruskim, gdzie komin koło komina świadczy jak hojną była Opatrzność w rozdziale skarbów podziemnych. Mimo tych bogactw, górnictwo polskie nie stoi jeszcze na odpowiednio wysokim poziomie, i dotąd jeszcze zbyt mało ludzi poświęca się fachowo zawodowi górniczemu.

Nie mówimy o górnikach robotnikach, bo tych tysiące z kilofem i latarką w ręku codziennie, a raczej w dzień i w nocy zstępuje do podziemi wydobywać stamtąd skarby... dla państwa lub obcych przeważnie przedsiębiorców.

Ten górnik polski jest zdolny, wytrwały i poszukiwany w całym świecie. Zapełnia on kopalnie nietylko nasze, ale także morawskie, ba nawet amerykańskie!

A możemy powiedzieć śmiało, że jednym z głównych bolów i skarg tych polskich górników jest właśnie to, że wszysey przełożeni od podsztygara począwszy aż do dyrektorów to sami „obcy“ — a Polak sztygar, inżynier, to biały kruk w tłumie niemieckiej, czeskiej i innej rzeszy.

Dlatego witamy z radością polskich górników w prastarej Piastów stolicy, a z większą jeszcze radością ich zamiar urzeczywistnienia czy przygotowania podstaw i fachowych wskazówek dla założenia polskiej akademii górniczej.

Myśl ta już kilka razy poruszana w Sejmie lwowskim rozbijała się zawsze o dwa szkopuły: niechęci i nieżyczliwości rządu — i o brak fachowców-górników w Sejmie i praktycznych programów i wskazówek jak taką akademię górniczą urządzić i jak się do niej zabrać.

Niechże Zjazd polskich górników zabierze się przedewszystkiem do tego punktu swego programu, a odda usługę Sejmowi, w którym uchwały jego znajdą życzliwe i gorące poparcie; odda usługę całemu narodowi i podniesie sławę polskiego górnictwa.

Pracom zjazdu imieniem społeczności polskiej i tysięcy polskiego ludu, mozolącego się w kopalniach, wyrażamy serdeczne, górnicze: „Szczęść Boże!“

Z walk o pluralność.

Wiedeń, 4 października.

(Mm.) Koło polskie, a w szczególności ksiądz prałat Pastor stał się przedmiotem ataków z strony dzienników niemieckich różnej barwy partyjnej za oświadczenie się na rzecz pluralności. Owo oburzenie nie jest szczerem. W gruncie rzeczy bowiem nikt goręcej nie pragnie systemu pluralnego, niż stronnictwa niemieckie.

Jedyny wyjątek tworzą socyaliści niemieccy. Dla nich i dla socyalistów innych narodowości w Austryi prawo wyborcze pluralne tworzyłoby tamę w zdobyciu za jednym zamachem wielkich wpływów politycznych. Baron Gautsch znosząc system kuryalny i przechodząc odrazu do głosowania powszechnego, obudził w socyalistach daleko idące nadzieje. System wyborczy pluralny, który daje głos drugi ludziom dojrzalszym, ojcom rodzin, obywatelom, posiadającym wykształcenie, — ten system jest przejściem stopniowem od systemu kuryalnego do powszechnego głosowania. Byłby to więc środek uniknięcia nagłego przeskoku, jaki projektował po doktrynersku baron Gautsch, nie znający państwa, zasklepiony w Wiedniu i w jego biurach. Stronnictwa niemieckie wiedzą o tem tak dobrze, jak i wszystkie inne partye. W głębi duszy i one zdają sobie sprawę z tego, że projektowany przeskok polityczny będzie bardzo niebezpiecznym eksperymentem i że zaprowadzenie systemu wyborczego pluralnego przynajmniej na kilka kadencyi parlamentarnych rozłożyłoby równomierniej reformę wyborczą. Niestety, politykom niemieckim brakuje odwagi cywilnej. Hasło głosowania powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego jest bardzo popularnem w masach ludności niemieckiej po miastach i osadach fabrycznych. Owej popularności się nie narażać — oto główna troska polityków niemieckich z wyjątkiem kilku z Śląska, którzy — jak pp. Demel i Kaiser — sądzą, że dzięki pluralności zdołają utrzymać panowanie Niemców w owym kraju koronnym. W duchu przecież radują się szczerze, iż projekt pluralności wszedł na porządek dzienny. Liczą, że może uzyska większość. Celem jednak zamaskowania owej radości i owych rachub zmobilizowali swoją prasę przeciwko Polakom. Chcą mieć wymówkę, że oni byli i są zawsze trybunami równości; system pluralny popierają tylko Polacy.

Prasa niemiecka wyraża — jak już zaznaczyłem wczoraj — niezadowolenie z postawy, zajętej przez barona Becka w sprawie pluralności. Ubolewa, że rząd, zamiast prowadzić stronnictwa, zostawia każdemu z nich zupełną swobodę działania. Owe ubolewania są nietrafne. Gabinet barona Becka nie opiera się ani na koalicyi stronnictw, ani na każdem z kilku stronnictw z osobna. Dzisiaj gabinet może liczyć na to, że od wypadku do wypadku dzięki układom specyalnie prowadzonym w tej albo owej sprawie stronnictwa go poprą. Niechby jednak chciał narzucać im swoją wolę i dawać rozkazy, wnet wywołałby zatargi, których ofiarą padłby on pierwszy.

Naszem zdaniem, taktyka neutralna, obserwacyjna obecnego gabinetu jest trafniejszą, niż taktyka barona Gautscha, który sięgał samozwańczo po godność dyktatora. Owa taktyka neutralna nie wiąże gabinetu i nie naraża go ani na klęski, ani na odpowiedzialność. Pozwala mu też utrzymywać z wszystkiemi stronnictwami dobre stosunki.

Koło polskie, obstając za pluralnością miało na oku stosunki społeczne i narodowe w naszym kraju więcej nawet społeczne, niż narodowe. Polak jest naturą impulsywną. Pokolenie młodych obywateli, wstępujących w życie publiczne, zawsze hołduje radykalizmowi. Ów radykalizm sprzeciwważyć i uczynić nieszkodliwym dla społeczeństwa — oto zadanie systemu wyborczego pluralnego.

Nowe matactwa.

Czytając ostatni artykuł wstępny „Kurjera lwowskiego“, nie wiadomo doprawdy czy ma się do czynienia z głupotą, przewrotnością czy niepoczytalnością polityczną? Zdaje się, że autor artykułu łączy w sobie wszystkie te przymioty....

„Kiedy reforma wyborcza weszła na porządek dzienny, „Głos Narodu“, organ centrum, zajął stanowisko zaciekle wrogie. Sporą ilość nowelek politycznych napisał „Gł. N.“ aby udowodnić że reforma wyborcza zagraża primo naszym interesom narodowym, secundo interesom katolicyzmu.“ —

Nie można było napisać bezecniejszego i bezczelniejszego kłamstwa. Od chwili kiedy refor-

ma wyborcza weszła na porządek dzienny, „Głos Narodu“ stanął po jej stronie, poparł ją energicznie w całym szeregu artykułów politycznych i tego stanowiska dotychczas nie zmienił. Ani je dnej „nowelki politycznej“ nie potrafiłby zacyto wać lwowski organ żydów i ludowców, — gdzie by „Głos Narodu“ przeciwko powszechnemu gło sowaniu wystąpił; i bez próżnej przechwałki mo żemy stwierdzić, że dziennik nasz przyczynił się niemało do zmiany opinii w Kole polskiem, zrazu tak wrogo nastrojonej dla reformy wyborczej.

Zuchwałe kłamstwa „Kurjera“, nie osłabią tego niezbitego faktu. Inne zarzuty o chwiejności centrum, są również autentyczne i uczciwe.

Centrum nigdy nie zapalało się do pluralności, — a przy decydującym głosowaniu w Ko le polskiem dwaj posłowie centrowi głosowali **przeciwko** tej zasadzie. To najlepsza odpowiedź na insynuacje „Kurjera“.

Również ks. Pastor był przedewszystkiem skierowany uchwała Koła a zresztą szanowny ten poseł wyraźnie zaznaczył, że wyraża co do pluralności tylko swoje osobiste zapatrywania.

Tak więc wszystkie wywody „Kurjera“ opie rają się albo na krzyczących fałszach, albo na obłudnych insynuacjach. Powody zaś tej napaści na „Głos Narodu“ i na centrum są bardzo jasne. Oto stronnictwo ludowe mimo poparcia żydów i socyalistów traci już zupełnie grunt pod nogami wśród ludu wiejskiego, i przerażone nad zwyczajnem powodzeniem polskiego centrum lu dowego, chwyta się znanej u bankrutów politycznych broni, oszczerstwa i zmyślenia. Ale nawet ta ryzykowna taktyka, nie uchroni Stapińskiego i jego sprzymierzeńców, od nieuchronne go upadku.

Lud polski ich odtrąca, żydzi ich lekceważą, a socyaliści ich nie potrzebują...

Taki jest zawsze koniec apostatów.

Z obozów i pism ludowych.

Nawał przedmiotów spowodowany zjazdem prawników dopiero teraz pozwala nam zdać sprawę z treści pism ludowych.

„Prawo ludu“ socjalnodemokratyczne zaczyna w myśl wydanego hasła, podnosić gwałt przeciw zamachom na prawa wyborcze przez wprowadzenie pluralności i wniosek p. Starzyńskiego o miejscu głosowania. Z braku argumentów artykuł jest lichy i nie wywrze skutku.

Taki sam jest artykuł pod tytułem: „Skąd się wzięło życie“. Autor pisze o formacjach archaicznych, mikrobach pierwiastkach itp., czego sam nie rozumie, czego tem bardziej nie rozumie żaden czytelnik „Prawa ludu“ choćby suszył sobie głowę tydzień. Nie potrafi też nawet powtórzyć tego co przeczytał.

Chociaż socjaldemokraci nie szczędzą obelg na księży przy lada sposobności, powołują się z lubością na księży, którzy rzekomo mieli być socjalnymi demokratami. Więc po raz setny powtarza „Prawo ludu‘ ‘bajeczkę o ks. Sciegennym i opisuje do jakich doszedł „pomysłów“ przez rozmyślanie i książki „własność pryw. posiadania roli i różnice posiadania między ludźmi są główną pod stawą rządów despotycznych i niewoli. Aby znieść niewolę i zabezpieczyć dobrobyt wszystkich, trzeba „znieść prywatną własność“ ziemską, a zaprowadzić własność gminną. Każda gmina dobiera sobie księdza (!), który dogląda porządku w gospodarstwie gminnem. Rada składająca się z takich „księży zarządza całem państwem.“

Na tem urywa „Prawo ludu“ pomysły rzekomo ks. Ścieg., zapowiadając ich dokończenie — Czekamy z ciekawością.

Idą sprawozdania ze zgromadzeń poufnych czerwonych, blade, widocznie nie dobrze się wiodło. O zgromadzeniu p. Potoczka , na którem było z 1000 ludzi napisano, że „zimno“ go słuchano a klaskali tylko księża 5 starców i 7 babek z paciorkami. Ludzie zaś mówili, że gadanie Potoczka „niesłone“ — brakło soli i papryki czerwonej

Napaść na nieistniejące biuro agencyjne ks. Stjałowskiego na podstawie listu z Ameryki, którego autora przezornie zatrzymujemy w tajemnicy“, oraz na Siostry Miłosier. w Żywcu uzupełnia zbiór kłamstw i bałamuctw niezręcznie i nędznie skleconych.

Ustęp o Siostrach miłosierdzia w myśl zobowiązania przesyłamy komu należy dla wyjaśnienia.

„Przyjac. ludu“ znalazł w tym tygodniu żer pożądany. W wstępnym artykule napadł na ks. Pastora, jakoby rzucił w parlamencie potwarz na cały lud, (przywilej potwarzania całego kraju, i to monopolowy ,mają tylko ludowcy i socjaliści!) twierdząc, że chłopi zabijali księży, komisarzy wyborczych. Napisał to Stapiński, chociaż wszystkie pisma sprostowały, że ks. Pastor mówił, aby księży nie mianowano komisarzami wyborczymi, bo to dla nich niestosowne, zresztą bywały wypadki, że zabijano komisarzy wyb.“

Partyjna zaciekłość i nienawiść do Pol. Centr. lud., sprawiła, że „Przyjaciel ludu“ choć znał prawdziwy tekst przemówienia ks. P., puścił w świat potwarz.

Przekręconym od początku do końca jest też opis zajścia na zebraniu w Błażowej. Zwołujący to zgromadzenie Bomba, wobec obecności ks. Stojałowskiego i Wesolińskiego, oraz p. Przygodzkiego, ratował się obstrukcyjną mową, której słuchano przez półtrzeciej godziny, choć to koszałki opałki bez werwy i nudnie wyglązane. Gdy nadeszła godzina wpół do siódmej, ks. Stoj. zaczął rozmyślnie dyalog z Bombą, za rzucił mu, że wziął w r. 1897 2000 guld. od p. Holcera, kontrkandydata p. Szajera, co jest prawdą i czego nie zaprzeczył, tłumacząc się tem, że nie prosił o te pieniądze — ale mu je dano!“ Ratując się zaś przed tym zarzutem powiedział ks. Stojałowskiemu: „A ksiądz posyłałeś mię do stańczyków po 5 tyś. i sprzedałeś się im!“ W od powiedzi na to ks. Stojałowski oburzywszy się, wymierzył Bombie policzek. Powstało zamieszanie, ale za Bombą ujął się tylko jego wuj i ten podniósł hałas. Bomba musiał sprawę wyja śnić i dać dowód. Pokazało się, że po wstąpieniu do Koła, gdy obiecano krzywdy naprawiać, ks. Stoj. prosił Bombę, aby w Wiedniu pilnował sprawy przyznania mu należnej jako księdzu z „tytułu stuły“ pensji, której 10 lat mu nie płacono.

Na to odpowiedział ks. St., że Bomba udowodnił własnemi słowy, że jest potwarcą, bo żądanie pensyi, która mu wreszcie w r. 1904 została przyznaną jest tylko naprawieniem krzyw dy.. Wyjaśnienie to oburzyło obecnych, ale — przeciwko Bombie.

Dodatki wszystkie o jedwabnej sukni, której nikt jeszcze na ks. Stoj. nie widział, tem mniej o jej potarganiu itp. są zmyśleniem zwykłem u „Przyj. ludu“.

Obecni po zamknięciu zgromadzenia tłumnie się garnęli do ks. Stoj. i zaprosili go na dwa wiece w okolicy, na których, jak zapewniali:

Panna Arabela.

(Z francuskiego.)

8 Ciąg dalszy.

— A więc, może.... dla Blaireau?!

— Dla Blaireau! tak, wybornie, aby przestał się trudnić kłusownictwem.

Powstała wrzawa, wszystko godziło się na Blaireau.

Mor próbował oponować, ale go zakrzyczano Festyn na dochód Blaireau został postanowiony.

ROZDZIAŁ IX.

w którym Juliusz Flechard dostrzega chmurkę na niebie swego szczęścia.

Jakie to życie jest jednak dziwne!

Czasami upływają lata całe, nie przynosząc żadnej zmiany w losach człowieka, nagle wszystko się zmienia. Sadzawkę tewego życia przeistacza się w burzliwe morze, błyskawice przecinają szare niebo, skrzydła wyrastają ci u ramion.

Takie myśli przelatywały przez głowę Arabeli de Chaville po wyznaniu, uczynionem jej przez Juljusza Flechard.

A więc była kochaną! Kochaną, tak jak być chciała, w warunkach romantycznych.

Kilkakrotnie spojrzenia naszych bohaterów skrzyżowały się ze sobą, a tryskała z nich radość zobopólna.

Zegar na wieży wybił godzinę. Lekcja gimnastyki była skończona. Arabela wyciągnęła rękę do swego profesora.

— Do widzenia, kochany panie Flechard — rzekła — Bądź pan pewien, że o panu nie zapom nę w ciągu naszego rozstania.

— Rozstania?

— Niestety, tak. Musisz pan siedzieć w więzieniu.

— W więzieniu?

Biedny Flechard doznał takiego uczucia, jak gdyby z wysokości wielkiej drabiny spadł nagle na ziemię.

Więc Arabela żądała, aby się oskarżył? Tego było za wiele.

— Choćby trybunał osądził cię jak najsrożej, wygrasz sprawę przed trybunałem mojego serca.

— Czy pani sądzi, że ja muszę oddać się w ręce sprawiedliwości?

— Koniecznie. Pomyśl pan, jak to pięknie, skazać się na więzienie dla swej ukochanej.

— Istotnie, to bardzo pięknie. Ale pani nie wątpi, że ja jestem gotów narażać się na wszyst ko dla niej? O to tylko chodzi. Zachowamy tę tajemnicę dla siebie. Mówić o niej będziemy w cztery oczy. Po co ją światu obwieszczać?

— Należy ofiarę spełnić do dna. Zresztą Blaierau jest niewinny. Trzeba mu cześć przy wrócić.

Profesor pozwolił sobie na uśmiech szyderczy.

— Jeśli chodzi o cześć owego Blaireau, to mu dam franka. On będzie to wolał od rehabilitacji. Ja go znam.

— Panie Flechard, powinieneś wypić kielich do dna. Raz jeszcze okaż bohaterstwo, któ re w panu tak cenię.

Nie było rady. Flechard pocieszał się myślą, że wyjdzie z więzienia, a wtedy....

— Panno Arabelo, przekonałaś mnie pani! — zawołał.

— Dzięki Bogu. Przyprowadzę tu gości. Powtórzysz pan w obec nich to, coś mnie wyznał.

— Że panią kocham?

— Nie, to nasza sprawa osobista; oświadczysz tylko, że ty jesteś winowajcą i że Blaireau niewinny.

— Możebyśmy odłożyli tę ceremonję na potem? — wypraszał się Flechard.

— Nie poznaję cię — szepnęła Arabela z wyrzutem.

— Dobrze, przyznam się. Gotów jestem na wszelkie ofiary — oznajmił.

ROZDZIAŁ X,

w którym Flechard publicznie wyjaśnia nieporozumienie.

Arabela pobiegła po świadków.

Wróciła niebawem, prowadząc kilku gentlemanów, zaciekawionych jej tajemniczą miną.

W owej grupie był p. de Chaville, baron de Chautpertuis, adwokat Guilache, p. Legrincheux, prezes trybunału, wreszcie mer. p. Dubenoit.

P. de Chaville głos zabrał.

— Cóż to się stało, Flechard, że nas tu wzywasz?

— Tak, panowie, prosiłem, abyście raczyli

„Bomba choćby przyszedł nie dostanie głosu.

Dziwne i napiętnowania godne jest „Słowo polskie“, które powtarzając tę przygodę Bomby, wedle opisu „Przyj. ludu“ zaopatrzyło ją takim wstępem: „Centrowcy, gdy nie mają na wiecach przeciwników, kłamią, a gdy są przeciwnicy, to są w robocie kije!“

Gdy w tym samym „Przyj. ludu“ wszechpolacy, nazywani są stale wszechłajd... „Słowo pol.“ pisze z pogardą o niskim poziomie polemiki i tym podobne wygłasza morały.

W praktyce po broń przeciw centrowcom, zwłaszcza ks. Stoj., sięga do arsenału czerwonych i ludowców, i uważa ten rodzaj polemiki za odpowiadający swej godności i zasadom!

Na którym to wiecu centrowców był sprawozdawca „Słowa p.“ i zdał mu takie wiarogodne sprawozdanie? Na żadnym! Więc „Sł. p.“ pisze na wiarę tych, którym zawsze samo zarzu ca nieuczciwość i kłamstwo. A kto świadomie czerpie w takim źródle, równym jest temu, za którym powtarza.

A najlepsze to, że pokrewny „Słowu p.“ organ robotniczy: „Sztandar“ w tym samym tygodniu, umieścił artykuł pod tytułem: „Oszczerstwo bronią w walce politycznej“, w którym za rzuca „Naprzodowi“, że w korespondencyi jakoby z Zawiercia „umieścił cały szereg oszczerstw i obelg przeciw całemu stronnictwu demokraty czno-narodowemu!“

Zawadził też „Sztandar“ o strejk w drukar ni „Głosu Narouu“, ale zręcznie się prześliznął, pisząc: „Samym powodem strejku tu się nie zaj mujemy“. — Uderza tylko na socyalistów, że żądają usunięcia maszyn do składania czcionek, przyczem pisze: „Ekonomia społeczna wykazuje, że maszyny doskonaląc się przynoszą ludziom ulgę w pracy, a często wymagają większej umie jętności. Tem samem (?) już polepsza się położe nie robotnika, podnosząc siłą rzeczy jego płacę.“ Ale jakoś sam „Sztandar“ wątpi o tem co pisze, bo dodaje: „W każdym razie maszyna oznacza postęp“.

Zarzut nielogiczności, uczyniony socyalistom jest słuszny, ale co do maszyn i postępu, radzimy redaktorom pisma robotniczego trochę głębiej rzecz zbadać i oprócz liberalnych ekono mistów przestudyować i chrześciańsko-społecznych, aby sprostować własne pojęcia i nie pisać bałamuctw w piśmie dla ludu przeznaczonem.

---

tu przybyć, bo chcę wam uczynić ważne zeznanie.

— Ważne zeznanie?

— Tak. Widzę pomiędzy wami prezesa try bunału i cieszy mnie to bardzo, gdyż jego obec ność doda wagi mojemu oświadczeniu.

Chwila była uroczysta.

Flechard odkaszlnął i ciągnął dalej:

— Panowie, sprawa Blaireau nie wyszła za pewne z waszej pomięci.

— Ktoby jej nie pamiętał? — wybuchnął p. Debunoit. — Blaireau, najniebezpieczniejszy kłusownik na całą okolicę, został skazany na trzy miesiące wieży. Odsiedział już tę karę i ma być wypuszczony z więzienia. Ale będzie miał ze mną do czynienia.

— Otóż panowie, Blaireau jest niewinny. Blaireau został niesłusznie skazany.

Gdyby piorun padł na tych panów, nie wy wołałby silniejszego wrażenia, jak te słowa nauczyciela gimnastyki.

— Co też pan bredzisz, panie Flechard.

— Nie bredzę wcale, moi panowie, tylko przyznaję się do winy, albowiem istotnym wino ajcą w tej tajemniczej sprawie, jak miałem zaszczyt oświadczyć pannie Arabeli de Chaville, jest wasz pokorny sługa.

Pan Dubenoit był coraz bardziej zafrasowany.

Pomyłka sądowa w Montpaillard. Siedemnastu rewolucyonistów skorzysta z tego, żeby wzniecić zaburzenia publiczne.

Nie, to niemożliwe. Mer odwoływał się do powagi prezesa trybunału.

Prezes wziął tę rzecz daleko spokojniej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Sądy polowe a grabieże.

Zebrane dane statystyczne o liczbie aktów terorystycznych i grabieży zbrojnych po wprowa dzeniu sądów polowych dowiodły, iż liczba gra bieży powiększyła się prawie w dwójnasób, licz ba zbrodni terorystycznych zmniejszyła się w stosunku 20 proc.

Wobec obliczenia za stosunkowo bardzo krótki przeciąg czasu, bo od 15 zeszłego miesiąca,, obliczenie to nie daje żadnej pewności, że zmniejszenie aktów terorystycznych należy przy pisać sądom wojenno-polowym, a powiększenie tak znaczne ilości grabieży, za które także odda ją pod sąd wojenno-polowy i karzą śmiercią — jasno dowodzą, że najsurowsze sądy i represye nie są w stanie przestraszyć i usunąć panującej obecnie w Rosji anarchji.

Za podpisanie odezwy wyborskiej.

Rodak nasz prof. Petrażycki, były poseł do Dumy z m. Petersburga został jednogłośnie wy brany na profesora zwyczajnego uniwersytetu petersburskiego. Obecnie rada uniwersytecka otrzymała zawiadomienie, że minister oświaty nie uznał za możliwe zatwierdzić tego wyboru z tego względu, że prof. Petrażycki podpisał ode zwę wyborską. Wobec tego wszyscy profesorowie i docenci uniwersytetu i innych zakładów naukowych w Petersburgu oświadczyli, że jeżeli ministeryum oświaty nie zatwierdzi profesorów wybranych z pośród b. członków Dumy, to oni w całkowitym składzie zrezygnują z katedr. Komisja zaś profesorów uchwaliła wyrazić ubolewanie profesorowi Petrażyckiemu, z powodu niezatwierdzenia go przez ministra oświaty.

Krwawy bilans „rewolucji“ w Warszawie.

Dr. Kazimierz Niedzielski obliczył w swo im czasie na podstawie ksiąg Pogotowia ratun kowego, jakie ofiary pociągnął za sobą w War szawie ruch „rewolucyjny“ do chwili zwołania Dumy. Obecnie dr. Niedzielski dokonał podobnych obliczeń od czasu zwołania Dumy aż do za prowadzenia sądów polowych, tj. od 10 maja do do połowy września rb.

Od 10 maja do 15 września 1906 r. — pi sze w swem sprawozdaniu dr. Niedzielski — naliczono w Warszawie 10 katastrof zbiorowych. Do najkrwawszych załączyć wypadnie napady na policję i salwy wojska w d. 15 sierpnia, nazajutrz wypadek z procesją na ul. Chłodnej, wreszcie salwy karabinowe na ul. Orlej i Żelaznej w d. 11 września rb.

Ofiarami wydarzeń tych, jak również zajść sporadycznych padło za czas powyższy osób 760, z tych 164 zabito na miejscu (21.5 prc.) Przynajmniej drugie tyle zmarło w krótszym lub dłuższym przeciągu czasu po umieszczeniu w szpitalu, com stwierdził osobiście lub od lekarzy innych się dowiedziałem. Resztę 400 przeszło, spotkał lub czeka los kalek, nędzarzy i cherlaków. Przypadków urazów lżejszych w wykazie nie notuję zupełnie.

Po ułożeniu liczb według zajęć osób poszkodowanych otrzymujemy stosunek taki: 1) osób profesji wolnej 102, w tem zabitych na miejscu 19; 2) rzemieślników 216, zab. 22; 3) wyrobników i sług płci obojej 161, zab. 16; 4) policji i wojskowych 107, zab. 32; 5) ludzi bez zajęcia żadnego 61, zab. 18; 6) z zajęciem niewyjaś nionem 113, zab. 57.

Co do kategorji czwartej dodać winienem że w liczbie 107 znajduje się 8 oficerów wyższych i 29 żołnierzy, razem 37 osób wojskowych.

W dalszym ciągu omówienia liczb przytaczam je według wyznań osób poszkodowanych: katolików 403 (zabitych na miejscu 62), prawosławnych 88 (zab. 23), ewangelików 8, żydów 214 (zab. 44), mahometan 2, wyzn. niewiad. 45 zab. 30).

Podług wieku: poszwankowanych do lat 15 było 30, od lat 15 do 20 157, od lat 20 do 30 287, od lat 30 do 40 149, powyżej lat 40 137.

Ogółem osób młodych 468, starszych 286; z tych drugich większość olbrzymia padła ofiarą zbyt częstych w dobie dzisiejszej „pomyłek“, bądź od zabłąkanej kuli, bądź — salw, pod innym skierowanych adresem.

Dodawszy do liczb powyższych odpowiednią odsetkę zanotowanych w tymże czasie rozpraw nożowych (98), z których połowa, przynaj mniej, 49 — miała tło „specjalne“, otrzymujemy ogólną liczbę zabitych i rannych 809, a ponieważ według statystyki dawniejszej — od 27 kwie tnia 1904 (incydent przy ul. Dworskiej — wy krycie tajnej drukarni) — do 10 maja br. straty w ludziach dosięgły liczby 1,168, do 15 zatem września wynosić będą 1,995 (zabitych na miej scu 373), ogółem 2,000 osób, co życiem lub krwią swą zapłaciły za „rewolucję“ w mieście. To — w samej Warszawie, dla prowincji liczb dotychczas nie ogłoszono nigdzie. Że straty te w rzeczywistości są i muszą być większe, chyba nikt o to nie będzie się spierał. Nie każdy zwłaszcza lżej ranny, korzystał z pomocy Pogotowia, nieraz do trupów nie wzywano nas wcale.“

Ze świata.

Wyścigi balonów.

Urządzony przez paryski Aero-Club wyścig balonów o nagrodę wydawcy „New-York Heralda“, Gordona Bennetta, zakończył się zwycięstwem porucznika armii amerykańskiej, Lahma, który na balonie „United States“ wylądował po 23-godzinnej jeździe nadpowietrznej, w Anglii, o 10 kilometrów na południe od Hull, a o 620 klm. w prostej linii od Paryża.

Porucznik Lahm odznaczył się podczas wojny z Hiszpanią, obecnie zaś zajmuje stanowisko nauczyciela języka francuskiego w amerykańskiej szkole wojskowej w Westpoint. Do Francyi przybył w charakterze gościa francuskiej akademii wojskowej jazdy w Saumur. W chwilach wolnych od pracy zawodowej zajmuje się z zamiłowaniem aeronautyką. W przeciągu ostatnich dwóch miesięcy odbył 10 wycieczek balonowych.

Powodzenie jego w wyścigu zawdzięcza on temu, że w niebezpiecznej podróży towarzyszył mu dyrektor obserwatorum meteorologicznego w Waszyngtonie, Heasley, zajmujący się specyalnie badaniem prądów powietrznych, a skutkiem tego dokładnie obeznany ze stanem atmosfery nad kanałem La Manche.

Żaden inny z uczestników wyścigu nie posiadał tej prerogatywy, to też większość wylądowała na ziemi francuskiej, obawiając się podróży nad morzem.

Kolonia amerykańska w Paryżu, uradowana pierwszem zwycięstwem Amerykanina w wy ścigach balonowych przygotowuje Lahmowi przyjęcie owacyjne. Prezydent Roosevelt nadesłał zwycięscy telegram z powinszowaniem.

Inne nagrody w wyścigu zdobyli francuzi: Vonwiller, hr. de la Vaux i Rolls.

Balon Lahma, opuściwszy Paryż, przeleciał nad Caonem, kanałem La Manche i Chichesterem w Anglii; ponieważ zaś wiatr unosił go w stronę morza Północnego, aeronauta otworzył klapę bezpieczeństwa i zarzucił kotwicę, która przez czas dłuższy wlokła się po twardej ziemi, w niebezpiecznej bliskości domów. W końcu je dnak uwięzła w rowie i wylądowanie odbyło się bez wypadku.

Balon hr. de la Vauxa, „Walhalla“, przebył w ciągu 23 godzin 430 klm. i spadł pod Walsinghamem w hrabstwie Kentu. Aeronauta twierdzi, że podczas podróży wzbił się do wysokości 7500 stóp.

O niebezpiecznem wylądowaniu balonu wło skiego „L'Elfe“ opowiada porucznik Gianetti, co następuje: „Wiatr unosił balon tuż ponad ziemią na przestrzeni mil kilku. Kotwica rozrywała ziemię, w obec jednak siły wiatru nie znajdowała dostatecznego oporu. Wreszcie zaczepiła się o furtkę ogrodową farmy odosobnionej w New Holland, w hrabstwie Lincolnshire. Balon zwalił się z trzaskiem na dach domu.“ Gianetti i towarzysz jego, von Willer, ulegli sil nemu wstrząśnieniu, wydobyto ich jednk z łodzi balonowej przez okno. Uderzenie balonu było tak silne, że uszkodziło mocno dwa domy i zerwało parkan ogrodu.

Z innych dwóch balonów, które dotarły do Anglii, „France“ Balsana spadł o 10 klm. na północ od Chichesteru, balon zaś prof. Huntingtona pod Coldharbour Marches, w hrabstwie Kentu.

Z Niemców, uczestniczących w wyścigu, żaden nagrody nie zdobył.

Następny wyścig odbędzie się w Berlinie.

Watykan przeciwko hakatystom. W sprawie zmuszania dzieci polskich do uczenia się religii po niemiecku zabrał głos organ watykań-

ski „Vera Roma“. W sprawie tej rząd niemiecki zwrócił się o poparcie do Piusa X. W odpowiedzi na to żądanie „Vera Roma“ pisze: „Należy pamiętać, że Ojciec św. nie jest wasalem cesarza Wilhelma. Można nawet twierdzić, że Pius X nie odczuwa żadnych żywych sympatji dla Niemiec, gdzie pomimo pięknie brzmiących, wysyłanych pod adresem katolickich poddanych zapewnień o tolerancyi, jeszcze teraz prześladuje się Polaków za to jedynie, że ośmielają się zasyłać modły do Boga, w języku ojczystym gdzie pozwala się na to, iż tu i tam tułają się resztki kulturkampfu“.

Artykuł w Vera Roma“ zrobił w Berlinie silne wrażenie, a pisma t. zw. liberalne z pianą na ustach rzuciły się na polityków watykańskich. Przoduje im „Berl. Tagebl.“, który powiada, że „takie policzki, jakie ośmiela się dawać Niemcom Pius X, ubliżają godności wielkiego państwa. Rząd niemiecki powinien się od francuskiego nauczyć, w jaki sposób przemawiać należy do Papieża.“

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 5 października.

Kalendarzyk kościelny. W sobotz Brunona wyznawcy, Romana i Marcela męczenników. W niedzielę Najśw. Marji Panny Różańcowej, Brigity wdowy i Marka papieża wyznawcy, w poniedziałek Laurencji i Pelagii pokutnicy.

Kalendarzyk astronomiczny. W sobotę wschód słońca o godz. 5 m. 49. zachód o godz. 5 m. 8 długość dnia godz. 11 m. 19.

Zjazd prawników. (Sekcja ekonomiczna). Wczoraj w dalszym ciągu toczyła się dyskusja w kwestji emigracji.

Prof. dr. Czerkawski podniósł potrzebę stworzenia opieki i silnej kontroli nad wychodźcami za zarobkiem do Prus i Niemiec; w emigrowaniu zaś do Ameryki — zdaniem mówcy — powinny pośredniczyć nie instytucje prywatne lecz publiczne. Kwestja wychodźtwa powinna być tak zbadana, aby dała szczegółowy obraz stosunków, dalej, należy utrzymać kontakt z emigrantami, aby w nich wzmacniać poczucie narodowe; wreszcie trzeba dać opiekę wychodźcom podczas pobytu na obczyźnie.

P. T. Wysocki, obywatel ziemski zaznacza, że emigrantom, którzy powracają na zimę do kraju, należy dać zarobek, gdyż pozbawieni tego, tracą pieniądze zarobione podczas pobytu za granicą. Mówca oświadcza się za zniesieniem prywatnych biur pośrednictwa.

Dr. L. Caro stwierdza na podstawie poważnych źródeł, że werbunek i agitacja za emigracją jest prowadzona na wielką skalę. Wykazuje, że pryw. biura koncesjonowane, proponowane przez refenrenta dra Benisa, na nic się nie przydadzą. Wreszcie rozwija program opieki nad emigrantami.

Pos. dr. Battaglia wychodząc z założenia, że próba powstrzymania emigracji jest bezcelową, wskazuje, że zjazd powinien dać inicjatywę w kierunku politycznej opieki wychodźtwa. W naszych stosunkach państwo i kraj powinny wziąć na siebie obowiązek opieki nad emigrantami. Mówca zgłasza następującą rezolucję:

„Zjazd polskich prawników i ekonomistow uchwala zwrócić się do Koła polskiego w Wiedniu: by wyjednało u rządu jak najrychlejsze wprowadzenie w życie urządzeń dla zbadania stosunków emigracyjnych, ochrony emigrantów przed wyzyskiem i niedolą racjonalnego regulowania emigracyi i utrzymywania kontaktu wychodźców z Ojczyzną — urządzeń takich, które drogą administracyjną dadzą się łatwo wprowadzić i które uwzględniłyby w jak najdalszej mierze potrzeby i stosunki wychodźtwa galicyjskiego.“

Ks. Cynalewski z Patagonji wyjaśnia panujące tam stosunki emigracyjne. Jest tam 7 rodzin polskich żyjących w bardzo dobrych warunkach. Pisali oni o tem do swych rodzin do kraju, i mówca otrzymał już od 10,000 rodzin listy donoszące o zamiarze wyemigrowania do Patagonji. Mówca jest jednakże przeciwnym takiej masowej emigracyi i w ogóle emigracji gdyż jego zdaniem polska ziemia może wystarczyć polskiemu ludowi (huczne oklaski.)

P. R. Dmowski z Warszawy stwierdza, że emigracja jest u nas koniecznością i o ile jest stała, nie wyludnią kraju. Zdaniem mówcy należy ją kierować do Ameryki południowej.

P. Warchałowski z Kurytyby przedstawia stosunki emigracyjne w Ameryce południowej i wykazuje, że emigracja jest dla nas korzystną.

P. Żukowski z Petersburga omawia kwestję obieżysastwa i wykazuje potrzebę stworzenia Towarzystwa, któreby dało opiekę temu sezonowemu wychodźtwu.

Na tem przewano obrady.

— **Zamknięcie zjazdu.** Uroczyste zamknięcie zjazdu nastąpiło dzisiaj o godzinie 9 zrana. Posiedzenie zagaił prezes zjazdu p. Pilat, poczem sekretarze obu sekcyi złożyli sprawozdanie z prac sekcyjnych.

Następnie mecenas Kijeński z Warszawy, przedłożył wniosek opatrzony licznymi podpisami, aby przyszły zjazd odbył się za lat dwa w Warszawie, o ile stosunki na to pozwolą. Gdyby to było niemożliwem, zjazd odbędzie się we Lwowie.

Wniosek uchwalono wśród ogólnych oklasków, poczem wybrano komitet złożony z sześciu członków, po dwóch z każdego zaboru, celem przeprowadzenia prac przygotowawczych.

W końcu zamknął przewodniczący zjazd przemówieniem streszczającem wyniki obrad.

*

We czwartek o godzinie 8, odbył się w salach starego teatru wspaniały bankiet, wydany dla uczestników przez komitet.

Szereg toastów rozpoczął przewodniczący komitetu prof. dr. Fierich toastem na cześć cesarza; ten sam mowca wniósł także zdrowie polskich prawników w ręce JE. Hausnera. P. Hausner odpowiedział w kilku serdecznych słowach. Mecenas Suligowski z Warszawy toastował na cześć Krakowa. Odpowiadał poseł dr. Doboszyński. Toast kochajmy się! wniósł mecenas Woliński z Poznania; potem toastowali jeszcze mecenas Nowodworski, p. Żukowski z Petersburga na cześć uniwersytetu Jagiellońskiego, i rektor Morawski.

Zebranie przeciągnęło się wśród ożywionej rozmowy do godziny 1 po północy.

— **Zjazd górników polskich.** Dzisiaj rozpoczęły się obrady zjazdu polskich górników. Po odprawionem nabożeństwie w kościele św. Barbary, uczestnicy Zjazdu zebrali się o godzinie 10 przed południem w auli Collegium novum. Zjazd otworzył p. Antoni Schimitzek dyr. kopalni węgla hr. Potockiego w Sierszy, który powitał uczestników zjazdu i obecnych na posiedzeniu przedstawicieli prasy. Następnie witali zjazd im. wydziału kraj. p. Leon Syroczyński, profesor politechniki, im. miasta wiceprezydent p. M. Chyliński, im. Uniwersytetu rektor dr. Morawski imieniem władz górniczych r. dw. starosta górniczy p. Edmund Riel.

Następnie sekretarz komitetu p. Adam Łukaszewski odczytał listę prezydjum Zjazdu, przyjętą przez aklamację. Przewodniczącym wybrany został p. Julian Strasburger, dyr. kopalni wegla Tow. Warszawskiego w Granicy, zastępcami przewodniczącego wybrano: I dra Władysława Szaynochę, II p. Kazimierza Szumskiego.

Prezesami honorowymi wybrani zostali: August Gorayski, prezes Tow. naftowego; Hieronim Kondratowicz, dyrektor kop. węgla „Saturn“ w Sosnowcu; Stanisław Kontkiewicz, pełnomocnik Tow. „Flora“ w Warszawie; Edmund Riel radca dworu starosta górniczy; Stanisław Kuczkiewicz starszy radca górniczy, referent salinarny w dyrekcyi skarbu we Lwowie i Leon Syroczyński, prof. górnictwa, prorektor politechniki we Lwowie.

Sekretarzami zostali wybrani: Franciszek Drobniak dyr. kopalni węgla w Brzeszczu; Jan Zarański radca górniczy, naczelnik urzędu górniczego w Drohobyczu; Karol Kołek, inż. kopalń hr. Larysza w Karwinie i Zygmunt Bielski, dyr. kopalni nafty w Schodnicy. Uczestników Zjazdu przybyło dotąd 217.

Przewodniczący odczytał następnie rozdział prac sekcyjnych, z których sekcja geologiczna odpada. Dalej przedstawił przewodniczący szereg wniosków nad któremi poszczegolne sekcje mają obradować.

W końcu dr. Stefan Bartoszewicz wygłosił odczyt pt.: Historja i obecny stan przemysłu naftowego.

Nad odczytem toczyła się krótka dyskusja, w której między innymi dr. Guńkiewicz narzekał na zbytnie obciążenie nafciarzy opłatami konkurencyjnemi na szkoły i kościoły. Na to odpowiedział mu krótko hr. Franciszek Zamoyski, że póki nafta płynąć będzie znajdą nafciarze pieniądze i na te wydatki...

O godzinie 1 po południu odbyło się otwarcie przeglądu graficznego wytwórczości górniczej Polski (wystawa) w pałacu Spiskim na I piętrze.

O godzinie pół do 2, podany był wspólny obiad w sali Grand hotelu.

Przyszły zjazd i wystawa górnicza według uchwały dzisiejszego Zgromadzenia, odbędą się za 5 lat we Lwowie.

— **Czytelnia T. S. L. na kresach.** Z Brzeszcza piszą do nas: Brzeszcze, to jedna z większych wsi powiatu bialskiego, stanowiącego zachodni kraniec Galicji. Powiat ten wystawiony jest na ciągłą walkę z niemczyzną, stąd też każdy ruch, zmierzający do rozbudzenia uświadomienia narodowego u ludzi, witamy tu z prawdziwą radością. Jednym z takich pocieszających faktów, jest założenie nowej czytelni w naszej wiosce, o której mało kto wiedział, zanim w niej przed paru laty odkryto bogate pokłady węgla kamiennego. Dziś stanęła tu już kopalnia, rokująca nadzieje, i ściągnęła wielu górników z różnych stron, a zwłaszcza ze Śląska austryjackiego. Liczba ludności w Brzeszczach wzrosła też w bardzo krótkim czasie, a życie, jakie się teraz obudziło, kazało pomyśleć o stworzeniu jakiegoś ogniska umysłowego dla niej. Myśl tę podniósł p. Alojzy Senkowski, słuchacz praw, i z pomocą młodzieży gimnazjalnej, spędzającej wakacje pod rodzinną strzechą, starał się przeprowadzić tę myśl z wielką energią i wytrwałością. Praca ta była wprawdzie ułatwiona tem, że młodzież sama nie potrzebowała się obawiać niedowierzania miejscowej ludności, która z pewnością na każdego „obcego“ patrzyłaby z nieufnością; ale i tak trzeba było jeszcze zwalczać konserwatyzm wiejski. „Za naszych ojców było lepiej, chociaż czytelni nie było“ — to zwykle dawało się słyszeć, gdy podnoszono myśl założenia czytelni. Ale młodzież nie opuszczała rąk: mając do r zporządzenia czas ubiegłych wakacji, tak dzielnie zabrała się do dzieła, że w krótkim czasie zorganizowała liczny i dzielny komitet, którego celem było zdobycie funduszów na rzecz przyszłej czytelni przez urządzanie zabaw. — Pierwsza zabawa ludowa urządzona 20 lipca w lasku „na Górkach“ poparta materjalnie przez p. p.: Bartkego, Fr. Drobniaka, dyrektora kopalni i ks. Juliana Migdałka, miejscowego proboszcza, oraz inne życzliwe osoby, przyniosła nadspodziewanie dobry rezultat: czysty dochód wynosił bowiem 416 kor. To zachęciło komitet do urządzenia nowej zabawy w dniu 15 sierpnia b. r. Ta jeszcze większy dochód wykazała bo 640 kor., które przeznaczono w części na czytelnię a w części na zorganizowanie miejscowej straży pożarnej. W skład bardzo urozmaiconego programu tej zabawy weszły już obok wielu innych punktów nietylko produkcje chóru męskiego, złożonego z miejscowej młodzieży, górników i gospodarzy, który odśpiewał wieniec pieśni narodowych pod kierunkiem nauczyciela p. Fr. Kołodziejczyka — ale i loterja fantowa, której losy rozchwytano w przeciągu paru minut. Za fundusze w ten sposób zdobyte zakupiono książki, wyznaczono lokal na czytelnię, a 17 września członkowie założyciele przystąpili — po rozwiązaniu się dotychczasowego komitetu zabawowego — do wyboru nowego zarządu Czytelni. Do zarządu Koła T. S. L. wybrano prezesem — inżyniera Fr. Drobniaka, dyrektora kopalni, zastępcą proboszcza ks. Jul. Migdałka, sekretarzem p. Gorczycę, zastępcą p. Józefa Tyrnę, skarbnikiem inżyniera Strzemeskiego, zast. p. Szrembę, bibliotekarzem p. Kołodziejczyka. zast. p. Walczaka. Nadto do zarządu wybrano: p. p. Leśnego, Budkę, Kowalę i Targosza. Do komisji szkontrującej weszli p. p.: inżynier Świderski, Bartko i Faltus.

Tak więc usiłowania młodzieży doszły do pomyślnego skutku. Mamy w tem przykład, jak zbawiennie może młodzież szkolna spędzać czas wakacyjny. *Fr. S.*

— **Z sali koncertowej.** Leon Ślezak, którego koncert — jak już donosiliśmy — odbędzie się dnia 12 bm. w sali starego teatru, jest jednym z bardzo wybitnych wykonawców pieśni na estradzie koncertowej. Mimo, że opera jest zawodo-

wym żywiołem wybornego artysty, i jako śpiewak estradowy cieszy się zawsze ogromnem powodzeniem, zarówno w Wiedniu jak podczas licznych tournee artystycznych, które urządza rok rocznie po Europie. — Bilety na zapowiedziany koncert można nabywać wcześniej w składzie fortepianów W. Barabasza (Rynek główny A-B)

— **Z teatru miejskiego.** Imię sceniczne Przybyszewskiego zachowało pełnię attrakcyi u publiczności krakowskiej, zainteresowanie sobotnią premierą „Odwiecznej baśni" wykazało się rozkupem biletów nie tylko na pierwsze przedstawienie, lecz i na dalsze: niedzielne i wtorkowe. Bez wątpienia przyczynia się ku temu ustalona już krytykami opinia o utworze, jako o dramacie wprowadzającym nową treść, nieznaną dotychczasowym dziełom autora „Gości" i „Złotego runa". Próby z „Odwiecznej baśni" dobiegają końca. Dzisiejsza wieczorowa próba po święcona będzie ustaleniu efektów świetlnych, dekoracyj i kostyumów, stanowiących bogate tło dla poetycznej akcyi dramatu.

— **Fabrykantka aniołków.** Po całodniowej rozprawie przeciw Marjannie Konopkowej o zbrodnię morderstwa, sędziowie przysięgli 12 głosami zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, a natomiast 12 głosami zatwierdzili pytanie wypadkowe w kierunku występku z par. 335 uk. Wobec tego trybunał wymierzył jej karę 8 miesięcy ścisłego aresztu z postem co 14 dni. Konopkowa nie chciała początkowo przyjąć wyroku, ale ostatecznie zgodziła się na to.

— **Nagła śmierć.** Urzędnik magazynów kolei północnej Fritsch zmarł dziś rano nagle, na udar serca.

— **Policyant pod telegrafem.** Wincenty Hajno, policyant gminy m. Podgórza, za awantury wyprawiane w Krakowie został wczoraj przymknięty pod telegrafem . Autonomiczny policjant z policjantem wojskowym niechciał mówić po polsku lecz po niemiecku, którym zresztą językiem nie włada.

— **Kradzieże na targach** zdarzają się we wszystkie dnie targowe i na wszystkich targach placach. Najwięcej grasują tam całe bandy małych rzezimieszków. Dziś rano na targu owocowym, na Małym Rynku biednej służącej Balbinie Frelusiównie skradziono kwotę 9 kor. 70 hal.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Marnotrawny ojciec" kom. w 4 akt. B. Shaw'a.

Wtorek: „Odwieczna baśń" poemat dram. w 3 akt. S. Przybyszewskiego.

Środa: „Odrodzenie" (Renaissance) kom. w 3 akt. Fr. Schoenthana (popularne.)

Czwartek: „300 dni" (Lenfant du Miracle) krot. w 3 akt. P. Gavantt i R. Charvey.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota: „Loulou" krot. w 3 akt. M. Soulie i H. de Gorsse (nowość).

Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami" obr. hist. w 7 odsł. W. Lasoty.

Mieczysław Starzewski zmarł wczoraj w Krakowie. Urodzony w roku 1830 w Żdżarach w Galicji ś. p. Starzewski poświęcał się początkowo zawodowi technicznemu, i odbywał studja na lwowskiej technice; ale obdarzony wybitnym talentem muzycznym, prędko się przerzucił na pole artystyczne. Był to rzeczywiście skrzypek niepospolity. Popisywał się już w 14 roku życia. Wzmiankowałem o nim w „Ruchu muzycznym" (1858), gdzie między innymi powiedziano:

„Najpóźniej popisywał się bo w r. 1844 dwunastoletni Mieczysław Starzewski tarnowianin, którego ojciec włada dzielnie wiolonczellą i rapirem (uczy bowiem fechtować i dzieło o tem wygotował). Ostatniemi laty Starzewski przebywał w Wiedniu. Brat jego młodszy jest wiolenczelistą."

Od czasu tej wzmianki, rozwinął się Starzewski szybko i pozyskał sławę wirtuoza w całych Niemczech. Szczególnie ceniono go w Dreznie, gdzie go rodzina królewska, wysoce muzykalna, odszczególniała względami. — Karol Lipiński pierwszy skrzypek i kapelmistrz opery Drezdeńskiej przeznaczał go na zastępcę po sobie, co było osobliwem odznaczeniem z uwagi, że wówczas opera Drezdeńska przodowała nad innemi, sławą doskonałego jej prowadzenia. Stało się jednak, że Starzewski przygotowując się do tej karjery zaszczytnej, przeforsował się pracą. Całodzienne ćwiczenia skrzypcowe, podziałały na wątły organizm. Nie obliczył się z siłami. Muzyka rozstroiła jego nerwy, doszło do tego, że nie mógł grać spokojnie i nie mógł słuchać spokojnie muzyki. Musiał zrezygnować z osiągniętej już sławy znakomitego wykonawcy. Działania muzyki na nerwy były tak silne, że przestał nawet uczęszczać na koncerty i opery. Liczna korespondencja jego z Kar. Lipińskim, nieszczęśliwym wypadkiem, przepadła.

W drugiej połowie swego życia M. Starzewski gospodarował częścią u siebie, częścią jako administrator jednego z kluczów białocerkiewskich. W ostatnich latach życia był dyrektorem Składów rolniczych w Krakowie.

Człowiek wykształcony i inteligentny, obdarzony silnie rozwiniętem poczuciem artystycznem, miły i sympatyczny w obejściu, posiadał ogólne sympatje.

Z dwóch małżeństw pozostawił 4 synów (jeden z nich jest redaktorem „Czasu") i jedną córkę. *E.*

— **Zarząd główny T. S. L.** odbył w nowym składzie pierwsze posiedzenie w sobotę i niedzielę, 29 i 30 września. Konstytuując się wybrał Zarząd prezesem ponownie Dra Ernesta Bandrowskiego, wiceprezesami: Dra Ernesta Adama ze Lwowa i Stefana Natansona, sekretarzami: Antoniego Januszewskiego i Ryszarda Ordyńskiego, skarbnikiem Hipolita Ludwika Małeckiego, zastępcą Dra Michała Geislera, rachmistrzem Szczęsnego Turowskiego, zastępcą dra Jana Piepesa Poratyńskiego ze Lwowa. Z powodu rezygnacji członka Zarządu, Dra Michała Koya, wyraził mu Zarząd Główny uznanie i podziękowanie za wieloletnią działalność, a w miejsce jego kooptował prof. Stanisława Leonharda. Dokonano nadto wyboru członków Wydziału ścisłego, sekcji i komisji i wyznaczono zakres pracy poszczególnych referentów.

Z ważniejszych spraw porządku dziennego, przyjęto do wyczerpującej dyskusji półroczne sprawozdanie kasowo wykazujące w dochodach 108.479 k. 80 h., w wydatkach 105.913 k. 49 h. Szczegółowej krytyce i rozwadze poddano sprawy szkolne. Referat d-ra Wasunga o stanie szkół, będących własnością T. S. L., za rok szkolny 1905/6 przedstawił w należytem świetle ich zasługi i wartość, a zarazem wykazał pewne niedomagania, które w najbliższym czasie potrzebują środków zaradczych. Obszerną dyskusję wywołała sprawa szkół kresowych na Śląsku (Biała i Leszczyny) i potrzeba założenia polskiej szkoły średniej w Białej. Sprawą tą niewątpliwie zainteresowało się całe społeczeństwo polskie, czuwające nad ochroną interesów narodowych na kresach zachodnich. Po dokładnem rozważeniu wszystkich okoliczności, towarzyszących stworzeniu nowej instytucji naukowej, uznał Zarząd Główny założenie męskiego seminarjum nauczycielskiego w Białej za najwłaściwsze zaspokojenie tej piekącej potrzeby. Uchwalono też otwarcie kursu przygotowawczego już z początkiem roku szkolnego 1907 — 8.

Bandyta-gentleman. W tych dniach w Lublinie nieschwytana banda opryszków dokonała szeregu rabunków, a między innemi napadła na sklep spożywczy p. L., gdzie wszedł jakiś młody, wyglądający na lat 20, bandyta i zmierzywszy z rewolweru do właścicielki sklepu, zażądał 10 rb. Jednocześnie u drzwi stanął na straży inny bandyta, również z rewolwerem w ręku. Pani L. nie straciwszy zimnej krwi, zaczęła tłómaczyć, że jest kobietą biedną i obarczoną drobnemi dziećmi, a zatem nie może wykonać żądania „panów." Poczem, wysunąwszy szufladę, w której było około 4 rb., odezwała się do rabusia w ten sposób: „Jeżeli ci sumienie pozwoli, przyjacielu, zabierz te ostatnie kilka złotych." Spojrzawszy na zawartość kasy, bandyta, wzruszony widocznie słowami kobiety, bierze rewolwer do lewej ręki, prawą zaś podaje p. Lerkam, przeprasza ją „najmocniej," obiecuję jej, że już nigdy nie przyjdą do niej i na pożegnanie — szarmancko całuje ją w rękę.

Poczem obydwaj najspokojniej wychodzą ze sklepu. Gentlecmani, nieprawdaż?

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj wczesnym rankiem zdarzył się we Lwowie wypadek, niepodobny do prawdy. Około godziny 6 przechodzący ulicą Jagiellońską zobaczyli, że w domu pod nrm. 17 otwarło się na trzecim piętrze jedno z górnych okien, a przez nie wysunęła się jakaś młoda kobieta w nocnej bieliźnie. Zręcznym ruchem zesunęła się na gzyms i wisząc tak między niebem a ziemią zaczęła iść śpiewając do najbliższej rynny.

Groza przebiegła po wszystkich będących świadkami tej tragicznej sceny. Na ulicy zebrał się tłum, który z zapartym oddechem czekał kiedy nieszczęśliwa runie na bruk i rozbije się na miazgę. Katastrofa była nieuniknioną, a groziła lada sekunda. Była chwila, że idąca po gzymsie zachwiała się. Z kilku piersi wydarł się tłumiony krzyk, zdawało się bowiem, że już runie na kamienie ulicznego bruku, ale nie, obłąkana chwyciła się za rynnę i ocalała.

Na widok niebezpieczeństwa, grożącego nieszczęśliwej zawezwano pogotowie straży pożarnej celem uratowania jej. Chwile oczekiwania na straż przedłużały się w nieskończoność. A szalona zachowywała się tak, jakby już, już miała się rzucić na bruk. I w tym momencie, kiedy napręzenie doszło do szczytu, zjawiło się właśnie pogotowie, które natychmiast rozciągnęło płótno ratunkowe na miejscu, na które nieszczęśliwa miała skoczyć. innego ratunku niebyło czekano aż obłąkana skoczy. Wówczas z góry ozwał się głos. To wisząca na gzymsie komenderowała strażą, gdzie ma stanąć z rozpostartym kocem ratunkowym, poczem zrzuciła z siebie koszulę i skoczyła w dół. Dzięki Opatrzności spadła szczęśliwie odniosła tylko lekkie zranienie brody o sznur koca.

Nieszczęśliwą tą jest młoda Stefania Fr., z Warszawy, słuchaczka uniwersytetu. Przybyła do Lwowa niedawno i zamieszkała u państwa P. Cierpi ona na silny rozstrój nerwowy, tak, że lekarz, który ją stale leczy, aby zapobiedz podobnym pomysłom jak wczorajszy, kazał okna jej pokoju pozabijać gwoździami. Pozostawiono otwartą jedynie górną część okna, dla wentylacyi. Nieszczęsna w przystępie obłędu skorzystała z tego. Zbudziwszy się około 6 a widząc, że wszyscy domownicy są pogrążeni we śnie, nie ubierając się wcale, otworzyła sobie górną kwaterę okna i tą drogą dostała się na gzyms.

Chorą przewieziono do szpitala powszechnego celem oddania pod obserwacyę. Podobno nie grozi jej nic złego z powodu tego wypadku.

Jak się dowiadujemy panna F. zajmowała się głównie filozofią. Niejednokrotnie przychodziła do redakcyi pism lwowskich, przynosząc artykuły treści filozoficznej.

Z Zakopanego piszą do nas: Zbójnik zakopiański, postrach i plaga Zakopanego i okolicy Jędrzej Stopka liczący lat 26 zasiadł na ławie oskarżonych przed trybunałem karnym w Nowym Sączu oskarżony o rozbicie czaszki Janowi Jaraczowi w Zakopanem ciupagą.

Z Nowego Sącza donoszą:

Tutejszy tandeciarz Schaja Hochhauser odpowiadał tu przed trybunałem karnym oskarżony o bankructwo, skazano go na 14 dni ścisłego aresztu

Tutejszy właściciel hurtownej sprzedaży tandetnych ubrań eksportowych do Węgier Abraham Pink. Eisenthal zbankrutował. Pasywa wynoszą kilkadziesiąt tysięcy koron.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy naszych Czytelników o rychłe odnowienie **prenumeraty.** Warunki przedpłaty pozostają niezmienione i są następujące:

W miejscu kwartalnie z odnoszeniem 7 k. 20 h.
bez odnoszenia 6 „ — „
na prowincji kwartalnie 8 „ — „
miesięcznie 2 „ 70 „

„GŁOS NARODU"

wychodzić będzie i nadal, oparty na programie narodowym i katolickim, zwalczając szkodliwy wpływ żydowskiego żywiołu.

TELEGRAMY

Z komisji dla reformy wyborczej.

Wiedeń. Na popołudniowem posiedzeniu ko misyi zabrał głos p. **Kozłowski,** który w obszernym wywodzie broni systemu pluralnego i polemizując z drem Loeckerem i Kramarzem, starał się udowodnić, że system pluralny nie ma cechy konserwatyzmu. System pluralny nie przynosi żadnej klasie jednostronnej korzyści. Mówca szanuje przekonania każdego, jest jednak że przeciwnikiem stronnictwa socyalno-demokratycznego i gorącym przyjacielem klasy robotniczej i był od dawna zwolennikiem soc.-politycznego ustawodawstwa Na podstawie cyfrowych zestawień wykazuje mówca, że prawo pluralne nie zwraca się przeciw robotnikom. Jeżeli dr. Kramarz mówił o obawach rządu i starotsów to jest złudzeniem sądzić, że po uchwaleniu równości prawa wyborczego każdy urzędnik jak Bayard będzie rycerzem bez skazy i trwogi. Przyjdą potem inne pogróżki jak to było we Francyi, inne tendencje jak n. p. śluby cywilne rozdział Kościoła od państwa i inne radykalne normy. Mówca zaznacza, że tak dr. Kramarz jak i dr. Adler przeceniają wpływ pluralnego prawa wyborczego i udowadnia na podstawie dat statystycznych ostatnich wyborów belgijskich, że o majoryzacji robotników nie ma mowy w Austrji.

Przy głosowaniu pierwszą część wniosku Tollingera, w sprawie przyznania drugiego głosu wyborczego, uprawnionym do głosu, którzy liczą lat 35 i są żonaci, odrzucono 26 przeciw 20 głosom. Resztę ustępu odrzucono 27 przeciw 19 głosom. Na tem zamknięto posiedzenie, następne dzisiaj wieczorem. Na porządku dziennym sprawozdanie subkomitetu o przymusie wyborczym. sprawozdanie subkomitetu o przymusie wyborczym.

Rada państwa.

Wiedeń. Prez. Vetter zawiadamia, że komisja dla wyrażenia nagany z powodu żądania p. Onciula nie mogła się ukonstytuować z powodu braku kompletu.

Pos. Iro zgłasza wniosek nagły, domagający się zniżenia podatku od cukru z 38 na 26 koron dla cukru w całości i kostkowego, a o dalszych 10 kor. dla cukru miałkiego.

Pos. Haueis zgłasza i uzasadnia wniosek nagły, w którym wskazuje na uchwały kilku miast, wzywające rząd do otwarcia granicy rumuńskiej i rosyjskiej dla dowozu bydła i zakazu wywozu bydła do Niemiec. Uchwałom tym mówca się sprzeciwia i wzywa rząd, aby odpowie dział na nie odmownie.

Na tem rozprawy przerwano. Następne posiedzenie w poniedziałek o 3 i pół popołudniu.

Minister oświadczył, że wprawdzie kilka miast zwróciło się rzeczywiście do rządu z prośbą o otwarcie granicy rumuńskiej i rosyjskiej i wydanie zakazu wywozu bydła do Niemiec, jednakże o braku bydła albo mięsa nie może być mowy, przeciwnie należy się spodziewać w najbliższym czasie znaczniejszego dowozu bydła i nierogacizny. Byłoby ze względów weterynaryjno-policyjnych rzeczą bardzo niebezpieczną otwierać znowu te granice, które musiano ze względów weterynaryjnych zamknąć. — Co się tyczy wywozu bydła do Niemiec, co stanowi jeden z najważniejszych punktów eksportu, nie ma żadnego powodu do zakazu i rząd, dbający o swój obowiązek sumiennej pieczy o aprowizację ludności, nie wyda z pewnością zarządzeń, któreby zagrażały najżywotniejszym interesom ludności. O ile wniosek nagły ma na celu podniesienie protestu przeciw tym dążeniom, które celem pomnożenia dowozu bydła domagają się nadzwyczajnych zarządzeń, to minister może się do niego przyłączyć i nie ma nu nic do zarzucenia.

Wniosek nagły przyjęto. — Posiedzenie trwa dalej.

Przymus wyborczy.

Wiedeń. Subkomitet wybrany dla kwestyi przymusu wyborczego 6 głosami przeciw 2 głosom **odrzucił wniosek Löckera,** według którego przymus wyborczy ma być uchwalony przez Radę państwa. Następnie w tym samym stosunku głosów **przyjęło wniosek pos. Hruby'ego,** do którego przyłączyli się wnioskodawdy dr. Schlegl i Gessman, iż **zaprowadzenie przymusu wyborczego,** jakoteż wydanie postanowień wykonawczych **pozostawia się ustawodawstwu krajowemu.**

Kolej północna.

Wiedeń. Komisja kolejowa obradowała dziś dalej nad par. 3 przedłożenia o upaństwowieniu kolei północnej.

Pos. d'Elwert postawił szereg pytań w sprawach inwestycyjnych i taryfowych.

Pos. Niementowski zapytywał o drugi tor na przestrzeni Trzebinia-Oświęcim.

Min. Derschatta wskazał na swoje wczoraj sze wywody i wysokość sumy na inwestycje po upaństwowieniu kolei północnej oznaczył na 45 miljonów koron na najbliższe pięciolecie.

Po wyjaśnieniach, udzielonych przez radcę dworu Kaisera i radcę min. Kurandę, na wniosek p. Steinwendera zredukowano rentę z 35,370.000 na 30,137.000 koron.

Bunt kronsztadzki przed sądem.

Kronsztad. (Pet. aj. tel.) Doniesienia zagranicznych korespondentów o rzekomem odmówieniu posłuszeństwa przez tutejszy garnizon przy wykonaniu wyroku śmierci, wydanego przez sąd wojenny na 19 marynarzy, są zupełnie bezpodstawne. Wyrok wykonano wczoraj o godz. 6 rano przy użyciu do tego marynarzy. W mieście panuje spokój.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Z powodu nadużyć postanowił minister skarbu znieść sprzedaż wolną spirytusu denaturowanego, który odtąd będzie można nabywać tylko za okazaniem dokumentu, wystawionego przez administrację akcyzy.

Car wraca.

Helsingfors. (Pet. aj. tel.) Cesarski jacht „Standart" z carową i carem na pokładzie eskorkowany przez eskadrę odbił od brzegu koło Pit Kapasi i odjechał ku Peterhofowi.

List cara do króla Edwarda.

Londyn. **Dziennik „Birmingham Daily Post"** donosi, że są poszlaki, iż car **Mikołaj II. przesłał** królowi Edwardowi VII. **bardzo ważny list, w którym** skreślił ogólne położenie **w Rosji i poruszył** kwestyę zwołania nowej **Dumy z początkiem przyszłego roku. List ten jest czysto osobistego charakteru,** ale do wiadomości publicznej doszło, że car Mikołaj powątpiewa, czy może złożyć przysięgę na konstytucyę i czy naodwrót przyszły parlament ma złożyć przysięgę carowi. Car Mikołaj nie chciałby podjąć się jakichkolwiek zobowiązań którychby potem nie mógł dotrzymać.

Ziemia w Rosji.

Pawłogrod, gub. jekateryn. (Pet. aj. tel.) Hr. Woroncow Daszkow przeznaczył 32,000 dziesięcin ziemi do rozsprzedaży między chłopów, z warunkiem jednak, iż chłopi kupować mają po 4 dziesięciny.

Kijów. Na wczorajszem zgromadzeniu rafinerów rozwiązano istniejący kartel.

Bankructwo Rosji.

Paryż. „Temps" ogłasza poufne sprawozdanie ministra skarbu Kokowcowa do prezydenta ministrów Stołypina, datowane z 18 września, a któremu tenże przedstawia poożenie finanso **we br. w ogromnie niekorzystnych barwach. Deficyt obecnie wynosi 95 milionów rubli,** a jest niebezpieczeństwo, że **jeszcze wzrośnie.** Rząd japoński domaga się wypłaty wydatków za utrzymanie jeńców wojennych, w sumie o 25 miljonów rb. wyższej od wstawionej na ten cel do budżetu. Nadto administracja wojenna domaga się kredytu dodatkowego 16 miljonów rb., jakoteż na pozostałe 4 miesiące — 8 miljonów dla utrzymania wojsk, powołanych do stłumienia niepokojów. Nadto fundusz zapomogowy uzupełniony być musi o 10 mil. rb. Wobec tego nie uwzględniając możliwych nowych ciężarów, przychodzi się do ogromnego deficytu 155 mil. O pomnożeniu dochodów nie ma mowy. W kwestji wewnętrznego kredytu można do końca br. przez wydanie 2 lub 3 serji rent najwyżej liczyć na 20 mil. Minister skarbu oświadcza, że **nie jest w możności poprawić finansowej sytuacji** i uważa za konieczne prosić cara by z wyjątkiem japońskich żądań i funduszu zapomogowego, wszystkie działy, zwłaszcza administracyi wojennej, ograniczyły swe żądania kredytowe gdyż w przeciwnym razie musi oświadczyć, że nie jest w możności zadowolić kredytowych przedłożeń rządowych.

Paryż. (Tel wł.) „Figaro" przypomina swą depeszę z 23 września podającą, że prezes ministrów przedłożył carowi raport ministra skarbu o stanie finansów rosyjskich i że car zastosował się do podniesionych w nim propozycji. Fakt, że Kokowcew pozostaje w dalszym ciągu w urzędowaniu świadczyło, że uda się mu może znaleść sposób uzdrowienie skarbu rosyjskiego.

Paryż. Dziennik „Figaro" ogłasza pismo kilku rojalistów z Vandel, którzy protestują **przeciw ostatniej mowie Clemenceau i oświadczają, że są gotowi, za Boga i króla podnieść się przeciw tyranii, w razie gdyby rząd próbował zamykać kościoły, księży prześladować i nie do puszczać do wykonywania katolickiej służby Bożej.**

Praga. Praska akademja handlowa obchodzi dzisiaj 50-letni jubileusz istnienia.

Pożar teatru.

Nicea. Spłonął tu wczoraj wieczorem teatr Szkoda wynosi przeszło 800,000 franków.

Upadek socyalistycznego pisma.

Paryż. Jaures zapowiada, że pismo jego „Humanite" z przyczyn finansowych przestaje wychodzić.

Tyflis (Pet aj tel.) Podczas eksplozji bomby w pobliżu pomnika Woromowa, zginął 1 offcer a 1 oficer i kilka osób odniosło rany.

KURSA WIEDEŃSKIE.

	k. h.		u
Akc. austr. Zakł kred.	674 50	Akc.Gal.Tow. karp.	647 —
		Oblig. węg. indem.	9495
Węgr. Zakł. kr.	81 50	Renta majowa	9880
Anglobanku	314 —	Austr renta kor.	9910
Unionbanku	565 75	Węg. „ „	9475
Länderbanku	444 —	56l. Listy t. kr. ziem	98 30
Bankvereinu	559 50	4 prc. „ Banku h.	98 10
Bodenkredithip.	1066	4½% „ „ „	100 50
Gal. Banku hipot.	575	5% „ „ „	111 —
Kolei państw.	684 50	4% „ „ kraj.	98 50
„ połudn.	178 15	4½% „ „ „	100 70
„ Elbethal	455 —	5% „ „ „	99 20
„ Północnej	5660	4% Gal. Obl. prop.	99 20
„ Czerniow.	580 —	4% Gal. poż. k. z 1893	97 55
Alpiny	604 25	4% Poż. m Lwowa	95 55
Rima Muranyi	577 —	Losy tureckie	161 —
Prask. Tow. żel.	2788	Marki	117 53
Fabryki broni	580	Ruble	253 —
Akc. tureckie tyt.	459 —	Rosyjskie pap.	79 20

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy
ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina: **połączenia:** w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suche: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska: w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopaneaego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i [illegible]: w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego [Zagórza], Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:
1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa
2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.
3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku
do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny
6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza
7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki
8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną: przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suche. połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.
8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa
8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan
10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.
11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suche, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suche, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połaczenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia: połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sacza, Jasła i Stróż
1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
za Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suche, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suche, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASOW
maszynowych
IgnacegoWurma
w Krakowie, ul. Kanonicza !. 18.



KANARKI
prawdziwe harcyńskie

znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem dzwonkiem, także przy swietle śpiewające, sprzedaje 6, 8 i 10 łr. — **Tegoroczne samce pocynające śpiewać 1 sztuka 3 złr., 3 sztuki, 7 złr. 50 ct.** — Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartosci, oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia.

Hodowla prawdziwych Harcyńskich Kanarków
J. SZUFA
Kraków, ul. Floryańska 38.

P. T. Nauczyciele
Wysoki dochód osiągnąć mogą przez udzielanie informacyi, urzędnikowi, który do odnośnych wiosek zjeżdżał będzie. — Zgłoszenia pod **„Asekuracya“** przyjmuje **„Ajencya handlowa“ Bolesława dé Dahlke, Kraków-Dębniki.** 2000215

Masło deserowe
codziennie świeże w 5 kilogr. paczkach wysela na zamówienie
Zarząd
Dóbr Radymno 2165 10

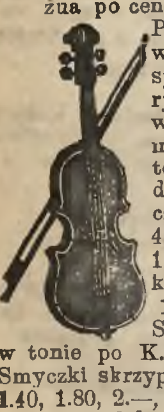


FABRYKA ROLET i ŻALUZYI
pod firmą
Władysław Pędziwiatr
w KRAKOWIE
Zwierzyniecka L. 8.

Błaga o litość
staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakim kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przymuje Adm. „Głosu Narodu“. 718

BILARD
w dobrym stanie do sprzedania. Adres: Zwierzyniec l. 200. 2166 2

Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych
tylko w doborowym gatunku po najtańszych cenach fabrycznych. Bezpośrednio z fabryki nabywać można po cenach najtańszych.



Podług moich zobowiązań odnośne wysyłki, zamawiający nie ryzykuje wcale, ponieważ na żądanie zamieniam towary lub też zwracam pieniądze. Skrzypce dla początkujących od K. 4.80, 6.—, 7.60, 9.60, 11—, 12.50. Skrzypce koncertowe po 14.—, 16.—, 20.—, 25.—. Skrzypce solowe, silne w tonie po K. 50.— 60.—, 80.—. Smyczki skrzypcowe po K. 0.80, 1.—, 1.40, 1.80, 2.—, 2.40 i wyżej. Pikolo i flety, solidnie wykonane po K. 0.90, 1.70, 2.70 i wyżej. Klarnety w najlepszej jakości po K. 9.—, 11.—, 12.—, 14.— i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez **Dom eksportowy towarów muzykalnych Hanns Konrad w Brüx Nr. 952** (Czechy). Bogato illutrowane polskie cenniki z przeszło 1000 rycinami wysyła na żądanie bezpłatnie i franko. 2182 10

Emerytowany c. k. Radca
Sądu Krajowego
Wład. Krawczyński
otworzył kancelarję adwokacką w Kalwarji. 2179 3

Suknie damskie
od 3-ch koron.
Sukienki dziecinne od 1-ej korony przyjmuje się do roboty. Ul. Ogrodowa l. 6 na dole, wprost bramy.

Droguerya nowa
we Lwowie, nadzwyczaj intratna jest z powodu stósunków familijnych do sprzedania. „Droguerya 100“ post. rest. Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 2181 5

Fajki z drzewa Bruyera,
przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyera.



Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyera cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i rurką z jedwabiu, około 21 cm. długa K. 1.50. Ta sama fajka, jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyera K. 1.60. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleźć można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie. Do nabycia przez **Hanns Konrad dom rozsyłkowy w Brüx** Nr. 957 (Czechy). Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato illustr. polskiego katalogu z przeszlo 1000 odbitkami darmo i opłatnie. 2133 10



Młodego Mechanika
poszukuje Józef Iwanicki.
Skład maszyn do szycia — **Lwów, Hotel Georga.** 2176 2

Darmo wysyłam cennik na
derki na konie



ciepłe nieprzemakalne gatunki od Koron 2,60 firma polska 2173 7
A. WEISSBERG
Wiedeń II. Unt. Donaustr. 23 a.

Doniesienie.
Aby zabezpieczyć wydawanie chleba i owsa dla wojska w pon wymienionych miejscowościach przebywającego na czas od 1. styc do końca grudnia 1907 a to :

dla stacyi w	Bochni	na zabezpieczyć się mające artykuły	owsa	w c. i k. magazynach żywność	Krakowie	dnia	17.	paździe[rnika] 1906 roku o godzinie 10.
	Niepołomicach							
	Wadowicach		chleba i owsa					
	Nowym Sączu		chleba		Tarnowie		22.	
	Karniowie		chleba i owsa		Ołomuńcu		19.	
	Cieszynie							
	Bielsku							
	M. Szymbarku							
	Prościejowie						25.	
	Hranicach							
	Przerowie		chleba					
	Bzencu							

Dla powyższych rozpraw ogłoszone warunki moga być przejrz w starostw..ch i w wojskowych magazynach żywności (filialnych) w K kowie, w Ołomuńcu, w Tarnowie i w Opawie.

Zeszyty warunkowe dostarczą powyższe magazyny bezpłatnie.

W KRAKOWIE, 1 października 1906.

Z c. i k. intendantury, 1. korpusu.

Przy cierpieniach żołądka
występują wskutek zaniedbanych zaburzeń organów trawienia najczęściej: **brak apetytu, zatwardzenie, palenie w piersiach** (zgaga), **wzdęcie, zły posmak, bole głowy** etc. i są nierzadko przyczyną wielkiej szkody na zdrowiu jeżeli się rychło temu nie zapobiegnie.

Jako znakomity środek przeciw wszystkim objawom zepsutego żołądka zyskały sobie od dziesiątek lat jako krople mariacelskie ogólnie znane i ulubione 2179 12

Brady'ego krople żołądkowe

z powodu swojego pobudzającego apetyt i wzmacniającego działania, powszechne uznanie. Cena za flaszkę wraz ze sposobem użycia K.—80. Flaszka podwójna K 1·40.

Przy zakupnie w aptekach żądać wyraźnie tylko prawdziwych kropli żołądkowych Brady'ego i nie dać się namówić na coś innego. Zwracać proszę przytem uwagę na opakowanie w czerwone fałdowane podełko z wizerunkiem Matki Boskiej jako marki ochronnej i podpisem *C. Brady*

Główny skład C. Brady'ego apteka Wien I., Fleischmark, Nr 1. 877 za pobraniem lub zaliczką Koron 5 sześć małych, Kor. 4·50 trzy duże flaszki opłatnie, bez dalszych kosztów.

Herbata



z Rączką

wszędzie do nabycia

a gdzie niema, żądać z magazynu

JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giezhüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Potrzebny KUCHARZ
prywatny, z dobremi poleceniami oraz **OGRODNIK.** Zgłoszenia w Biurze Rozalii Krassuskiej. Kraków, Jagiellońska 6. 2182 2

Spiewnik dla ludu
St. Tomaszewskiego z Bydgoszczy skonfiskowany przez pruską prokuratorję, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7. po cenie 1 kor. (80 fen.)

Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach poczt. bez dołączenia portorjum, a otrzymają Spiewnik odwrotną pocztą franko.

Poszukuje się 21
kobiety starszej
energicznej do gosp. i got nia na wieś u mężczyzny sa za całe utrzymanie. Zgło poste restante Czudec A. Z.

Cztery pokoje porzą umeblowane
zaraz lub od 1 listo celem wynajęcia poszukuj Zgłoszenia w administracyi matora.

Wydawca Dr Antoni Beaupr daktor odpowiedzialny Gustaw bharski. — W drukarni „Głos rodu“ w Krakowie pod zar St. Tomaszewskiego.